

GAZETA USTRONSKA

Nr 12(85)/93

25—31 marca

2000 zł

Mniejszość
i kultura

Na ryby

Chcieliśmy
pomóc

Recepcja

APTEKARSKIE TRADYCJE

Rozmowa z Lechem Kośmidrem, właścicielem
apteki „Pod Najadą”

Jaka jest historia tej apteki?

Przed wojną była własnością Wochanków, a prowadził ją ktoś wynajęty. Ojciec odkupił od nich aptekę w 1937 roku i już wtedy nazywała się „Pod Najadą”. Sprzedający prosili, by zachować tę nazwę. Najady to nimfy, które opiekują się farmacją. Ojciec prowadził aptekę po wojnie. W czerwcu 1940 roku Niemcy zabrali go do obozu, a apteka przez całą okupację była w rękach Niemców. Kiedy ojciec wrócił do Ustronia po wojnie znowu ją objął i prowadził do 1950 roku jako prywatną. W 1951 roku wszystkie apteki w Polsce zostały upaństwowione.

Czy teraz jest to także apteka państwowa?

Nie. Teraz państwowych aptek w Polsce jest bardzo mało. Mogliśmy po prostu ją odkupić, pomimo tego, że była kiedyś naszą własnością. Nie ma jednak ustawy sejmowej, która regulowałaby te sprawy. Dlatego musieliśmy kupić tę aptekę, mieliśmy jednak do niej prawo pierwszeństwa, jako że była kiedyś własnością ojca. Jesteśmy właścicielami tylko wnętrza — wyposażenia i leków. Lokal jest własnością Urzędu Miasta. Jest możliwość kupienia go i praktycznie nastąpi to chyba w tym roku. UM chce sprzedać ten stary budynek, a my z ochotą zainwestujemy, gdy będzie to nasza własność.

Ile osób pracuje w aptece?

Trzech magistrów farmacji, technik, księgowa i 1,5 osoby fizycznej.

Czy nadal problemem jest odzyskanie pieniędzy za recepty bezpłatne i ulgowe?

Nadal. Nic się nie zmieniło jeśli chodzi o refundację z budżetu. Zielone światło zapaliło się pod koniec ubiegłego roku. W tym roku nie otrzymaliśmy ani grosza za zrealizowane recepty. Musimy się zadłużać, gdyż w przeciwnym wypadku w aptecce nie byłoby już leków.

I nie ma szansy na odzyskanie tych pieniędzy?

Szanse są i trzeba wierzyć w to. Inaczej już byśmy nie pracowali. Rozmawiałem dzisiaj w Urzędzie Wojewódzkim z naszym szefem i mówił, że będą prosić wojewodę, by ze swoich pieniędzy przeznaczył część na zwroty do aptek. Teraz apteki się kładą. Była grypa, duży ruch, antybiotyki szły na recepty, a są to leki szalenie drogie. Np. ampicylina kosztuje 24.000, pacjent płaci 5 000. My pożyczamy w ten sposób budżetowi państwa 19.000. Są jeszcze droższe leki. Dziś realizowałem bezpłatną receptę na 1,5 miliona złotych. My za te leki płacimy gotówką, wydajemy na receptę i potem czekamy trzy miesiące na zwrot pieniędzy i nie zanoszą się na skrócenie tego okresu płatności. Jest to hamowanie naszego rozwoju.

Czy są państwo w stanie zapewnić wszystkie potrzebne leki?

Praktycznie rzecz biorąc nikt nie odchodzi z apteki bez leków. Prywatyzacja doprowadziła do tego, że apteka jest w tej chwili

(dokończenie na str. 2)



Bładnicza.

Fot. W. Suchta

WIZYTA BISKUPA

Ostatnio przebywał w Ustroniu ks. biskup Tadeusz Rakoczy. O przybliżenie przebiegu wizyty poprosiliśmy księdza proboszcza Leopolda Zielaskę.

— Co pięć lat odbywają się wizytacje kanoniczne poszczególnych parafii przeprowadzone przez biskupa ordynariusza lub biskupów pomocniczych. W ostatnim czasie parafię św. Klemensa w Ustroniu wizytował Jego Eksce-

lencja Ksiądz Biskup Tadeusz Rakoczy. Jego wizytację poprzedziły: wizytacja finansowa, administracyjna, katechetyczna i gospodarcza wizytatorów z Kurii Diecezjalnej. W Ustroniu ks. biskup prze-

(dokończenie na str. 4)

NOWA FUNDACJA

16 marca w Prażakówce odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne mające na celu powołanie w Ustroniu fundacji Opieki nad Obiektami Kultury. Na rozestanych kilkadziesiąt zaproszeń przybyło zaledwie kilka osób. Halina Dzierżewicz, Anna Guznar, Danuta Koenig, Idalia Kubica, Halina Puchowska, Henryka Tambor, Kazimierz Hanus, Tomasz Kamiński, Stanisław Malina i Stanisław Niemczyk zapoznali się ze statutem Fundacji zaprezentowanym przez Andrzeja Georga. Stwierdzono, że powołanie Fundacji jest rzeczą konieczną i obecnie należy dążyć do szybkiej rejestracji, a w dalszej kolejności do pozyskania możliwie wielu hojnych ofiarodawców. W statucie możemy przeczytać, że „Celem Fundacji jest przejęcie i prowadzenie obiektów kultury, pomoc w ich prowadzeniu przez prawowitych właścicieli i administratorów, udzielenia pomocy, dotacji w remontach kapitalnych, średnich i bieżących oraz modernizacji tych obiektów, a także czynienie starań o budowę a nawet podjęcie się budowy obiektów najbardziej potrzebnych miastu i uzdrowisku i dodatkowo pomoc i opieka a także dbałość o poszerzenie działalności kulturalnej w mieście i uzdrowisku”.

(WS)

APTEKARSKIE TRADYCJE

(dokończenie ze str. 1)

dobrze zaopatrzona. Chyba, że chodzi o unikalne leki, których nie produkuje polski przemysł farmaceutyczny. Natomiast wszystkie leki, które są w hurtowniach, my jesteśmy w stanie sprowadzić z dnia na dzień. Te leki, które są dopuszczone do obrotu w Polsce, a jest ich około 3000 pozycji, jesteśmy w stanie zapewnić.

Ile procentowo jest recept bezpłatnych?

Od 300 do 500 recept dziennie w ogóle realizujemy. Są recepty z 30% odpłatnością, są recepty na ryczałt, są bezpłatne. Jedna trzecia naszego obrotu dziennego to kwota, którą powinniśmy dostać z budżetu.

W każdym polskim domu jest mała apteka. Często są to leki przeterminowane. Co należy z nimi robić?

Przeterminowanych leków w ogóle nie powinno się używać. Należy je niszczyć, najlepiej palić. Wiem, że ludzie leczą się lekami, które swój termin ważności utraciły nawet trzy lata temu. W takich lekach tworzą się substancje trujące. Najlepiej byłoby wszystkie przeterminowane leki wyrzucić i zaopatrzyć się w małe ilości świeżych leków. Kiedyś lekarstwa były tanie i ludzie je magazynowali. Teraz ceny wzrosły i mamy klientów, którzy przychodzą raz w tygodniu i kupują małe ilości potrzebnych lekarstw. Apteczka domowa powinna zawierać jedynie wodę utlenioną, plaster, jodynę, krople żołądkowe itp. Jest możliwość zaopatrzyć się w leki wtedy gdy są potrzebne, więc nie ma potrzeby ich magazynowania.

W Ustroniu są cztery apteki. Czy odczuwa pan konkurencję?

Nie narzekamy na brak pracy. Wręcz przeciwnie stale mamy za dużo pracy. Powiększyliśmy nasze obroty kilkakrotnie w momencie, gdy odpowiednio zaopatrzyliśmy aptekę. Jesteśmy jedyną pełnozakupową apteką na terenie Ustronia. Wykonujemy też leki złożone. Mamy jedną osobę zatrudnioną na recepturze i ten fachowiec ma cały dzień pracę — tylko wyrabia recepty złożone. Dobrze, że aptek jest więcej, gdyż mogliśmy rozłożyć dyżury na cztery części. Kiedy tu przyszliśmy, to praktycznie przez rok nie wychodziłem z apteki. Od czasu do czasu zastępowała mnie żona i to były jedyne wolne chwile. Przez rok prowadziliśmy sami aptekę z dyżurami w święta, piątek i niedzielę. Obecnie każda apteka dyżuruje po tygodniu i jest to odciążenie. Nie wyobrażam sobie też obsłużenia wszystkich przy tak potężnej epidemii grypy, gdyby istniała tylko jedna apteka.

Czy popyt na określone leki zmienia się wraz z porami roku?

Naturalnie. Zimą idzie więcej witamin, środków aspirinopodobnych i olbrzymia ilość antybiotyków. To co w lecie wystarcza na okres miesiąca w zimie sprzedajemy w trzy dni. Ustalenie normy, ile danego leku kiedy pójdzie jest niemożliwe. Nazywamy to modą na lek. W jednym dniu idzie taki lek, w drugim inny. Mamy np. 15 opakowań i znika to natychmiast, a te 15 opakowań leżało już trzy tygodnie. Wiosną przychodzą sercowcy, sprzedajemy preparaty witaminowe.

Ostatnio reklamuje się różnego rodzaju preparaty ziołowe. Czy daje się to odczuć w sprzedaży?

Dzisiaj chcieli nas zjeść za szczoteczki do zębów Jordana. My ich nie mamy, dopiero je sprowadzimy, ale zapytań było bardzo

dużo. Mówiąc szczerze reklama w telewizji nam pomaga. Firmy reklamują swoje wyroby, które my mamy i sprzedajemy. Reklamują gerawit i natychmiast zwiększa się sprzedaż. Te wszystkie preparaty parafarmaceutyczne nie są lekami i wolno je reklamować. Dawniej nie były u nas znane. Pojawiły się jedynie w Pewexach, a ludzie bali się je kupować. Muszę powiedzieć, że wszyscy wolą kupować takie rzeczy w aptece, gdyż u nas kupuje się go wraz z fachową poradą.

Czy występują braki pewnych leków?

Są pewne asortymentowe braki. Brakuje teraz scorbolamidu, ale jesteśmy w stanie go zastąpić aspirynami. Najbardziej dokuczliwym brakiem jest brak penicylin, których nie produkuje polski przemysł. Brakuje też ranigastu leczącego wrzody żołądka. To bardzo dotkliwy brak.

Czy apteki wspomagane są przez państwo?

Naszą władzą nadrzędną są powstałe Izby Aptekarskie. Ich pomoc ogranicza się do przesyłanych czasami rozporządzeń, które ukazują się w Monitorach Polskich, a dotyczą bezpośrednio aptek. Finansowo apteka musi być samowystarczalna.

Czy w pańskiej aptece można dostać leki zagraniczne?

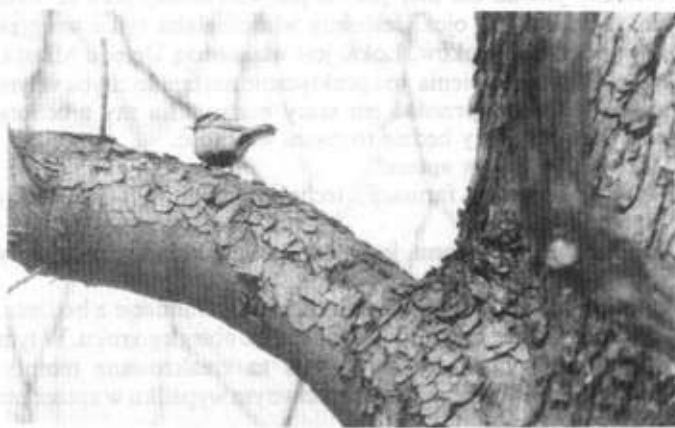
Naturalnie. Wszystkie sprawdzone są przez Instytut Leków i mają jeden atest.

Na targowisku miejskim oferowane są różne specyfiki. Czy zakupienie tam np. popularnego ostatnio żeń-szenia jest bezpieczne? Nie radziłbym kupować czegośkolwiek na targowiskach i u przygodnych sprzedawców. Po pierwsze nie wiadomo co jest w tych butelkach, a po drugie, ile to ma lat. Jest ryzyko. Ktoś np. kupił Validol i struł się nim — nie wiadomo co to było. Są to buteleczki, które łatwo się otwiera. Można wsadzić coś zupełnie innego, albo starego. Nie radziłbym więc, korzystać z tych źródeł nikomu, bo może to spowodować pogorszenie, a nie polepszenie zdrowia.

Czy chciałby pan powiedzieć coś jeszcze na zakończenie?

Cieszę się, że wróciłem z powrotem do Ustronia, na stare śmieci. Żałuję tylko, że ojciec tego nie dożył. Wierzył zawsze, że apteka będzie znowu prywatna i przy każdej okazji nam to powtarzał. Teraz po czterdziestu latach apteka znowu jest w rodzinie. Życzę wszystkim ustroniakom zdrowia, a w razie awarii zapraszam do korzystania z apteki.

Rozmawiała: Magda Dobranowska



Fot. W. Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Plan telefonizacji Podbeskidzia opracowany w oparciu o umowę z kanadyjską firmą Norton Telecom, mówi o zainstalowaniu 20 tys. telefonów w regionie cieszyńskim do końca 1994 r. Czy jest to aby możliwe, skoro nie rozpoczęły się jeszcze żadne roboty?

6000 mieszkańców żyje na 4 osiedlach w Skoczowie, których gospodarzem jest SM „Wspólnota”. Zajmują oni 2100 mieszkań.

★ ★ ★

Turystyka, kultura, sport, handel i ekologia — to dziedziny w których chcą współpracować Brenna i Willemsstad (Holandia). Póki co podpisano list intencji.

★ ★ ★

Wiceburmistrzem miasteczka Amstetten w Austrii jest

urodzona w Chybiu Margarete Horvatis. Dzięki jej staraniom chybska Policja otrzymała 5-osobowego „VW-Golfa”.

★ ★ ★

80-lecie istnienia obchodził Zbór Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Cieszynie. Ze spotkań w kaplicy korzysta blisko 80 wiernych.

★ ★ ★

90 lat liczy OSP w Cieszynie-Bohrku. Posiada nowy obiekt o wartości 1,5 mld zł. Mieszczą się w nim garaże

wozów bojowych, sala widowiskowa i zaplecze kuchenne.

★ ★ ★

Od jesieni ub. r. 160-osobowa załoga „Termiki” w Cieszynie żyje w niepewności, licząc się z bezrobociem. Fabryce grozi likwidacja — jest zadłużona i nie ma wielu chętnych na jej grzejniki.

★ ★ ★

We wszystkich szkołach na terenie gminy Chybie prowadzone są kursy j. niemieckiego i angielskiego. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W związku z remontem oraz przeglądem urządzeń mechanicznych i elektrycznych Kolei Linowej na Czantorię, od 29 marca do 30 kwietnia zostaje wstrzymany ruch pasażerski. Wyciąg ruszy znowu najprawdopodobniej 1 maja.

★ ★ ★

W Ustroniu powstała nowa spółdzielnia. Jej pełna nazwa brzmi Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jelenica” i skupia ona 78 właścicieli domków jednorodzinnych przy ulicach Pięknej i Wantuły. Dyskusja na temat oderwania się „domków” od SM „Zacisze” trwała od 1989 r. Ostatnio decyzją Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej nastąpił podział i wyodrębniła się z SM „Zacisze” nowa SM „Jelenica”. Podział majątku nastąpi po walnym zebraniu SM „Zacisze”. Nowa SM odbyła już swe pierwsze zebranie, na którym wybrano zarząd — Józef Waszek został prezesem a Władysław Dudek i Wojciech Sikora członkami zarządu. Wybrano też Radę Nadzorczą: Stanisław Niemczyk — przewodniczący, Ernest Gross, Jaromir Bohomiuk, Korneliusz Kapołka, Zbigniew Dutkiewicz. Jako główny powód odłączenia się od SM „Zacisze” podaje się chęć zmniejszenia kosztów. W SM „Jelenica” wszystkie organy działają społecznie, a administrację stanowi jedna osoba zatrudniona na 1/2 etatu.

★ ★ ★

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Maria Gazda, lat 80, ul. Strażacka 2

Józefa Jabczyńska, lat 85, ul. Konopnickiej 24/8

★ ★ ★

W dniu 13.3. odbyło się spotkanie członków grupy plastycznej „BRZIMY”, która do 1992 roku działała w Wiśle. Większość artystów to mieszkańcy naszego miasta, dlatego też podjęli decyzję, że działac będą na terenie Ustronia (w Wiśle zawiązała się grupa „Wiślanie”). „BRZIMY” działac będą przy Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, mają wiele bardzo ciekawych pomysłów m.in. uruchomienie małej Galerii w Ryńku (byłe pomieszczenie ORBISU, obecnie Towarzystwa Rozwoju Turystyki). Plastycy pragną także poszerzyć swoje kręgi o młodych członków. Wkrótce zostanie ogłoszony nabór do tej grupy. „BRZIMY” wznowiły swoją działalność w składzie: Bogusław Heczko, Zbigniew Niemiec, Andrzej Piechocki, Jan Sikora, Stanisław Sikora, Zygfryda i Wincenty Bąkoszowie i mają nadzieję, że na stałe zaistnieją w środowisku i czynnie uczestniczyć będą w życiu kulturalnym Ustronia.

★ ★ ★

„GU” może się pochwalić pewnymi osiągnięciami. Dzięki naszej rubryce poświęconej aktualnym wystawom w Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa, staje się ono coraz bardziej znane. Potencjalni zwiedzający nie odchodzą już spod drzwi zrażeni trochę nazwą tej placówki. W tym roku, jak dotąd, najmniej odwiedzających było w styczniu — 150 osób, ale już w lutym było ich 2100. Na tę zwiększoną frekwencję wpłynęła głównie wystawa poświęcona SP-1, gdyż tłumnie ją odwiedzają uczniowie i nauczyciele tej szkoły. Coraz częściej również do muzeum zagląda młodzież z Technikum. Oby ten dobry zwyczaj przeżył i inne ustronjskie szkoły.

Generalnie najwięcej ludzi zwiedza wystawy latem. Szczególną popularnością cieszy się Muzeum w Dożynki. Kiedyś również Festiwal Piosenki Czeskiej i Słowackiej przysparzał wieku zwiedzających, festiwal Gaude Fest i Festiwal Dobrej Nadziei nie mogą pochwalić się tym samym. (md)

Ci, którzy od nas odeszli:

Anna Latocha, lat 82, ul. Polna

Stanisława Ptiszczyńska, lat 40, ul. Bażantów 14

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

śp. Wandy Stec

ks. wikaremu parafii św. Klemensa, najbliższym i znajomym składa

mąż z rodziną

KRONIKA POLICYJNA

15.3.93 r. — O godzinie 10.00 na ul. 3 Maja zatrzymano nietrze-

źwego kierowcę, mieszkańca województwa katowickiego, kierującego Fiatem 126. Wynik badania alkometrem — 2,41 prom.



STRAŻ MIEJSKA

12.3.93 r. — w trakcie kontroli targowiska zatrzymano osobę prowadzącą bez zezwolenia loterię fantową.

12.3.93 r. — na wyciągu krzesełkowym na Czantorię dwóch młodych ludzi silnie kołysało krzesełkiem i usiłowało zeskoczyć na ziemię. Zatrzymano ich i przekazano policji.

12.3.93 r. — do przychodni lekarskiej w Ustroniu przewieziono poszkodowanego, który doznał urazu podczas jazdy na nartach.

16.3.93 r. — na komendę Straży Miejskiej wezwano odpowiedzialnych za wykonanie przekopu przez ul. Brody, Reja i Srebrną i zobowiązano ich do uporządkowania terenu — załatania pozostałych po robotach dziur. (E.T.)

JEDNA STUDNIA

Od grudnia 92 r. działa na terenie Hermanic-Kolonii Społeczny Komitet Wodociągowy. Mieszkańcy osiedla — ponad 80 rodzin — czerpią wodę z jednej studni. W zeszłym roku, kiedy upały i susze dawały się wszystkim we znaki, obawa, że w każdej chwili może zabraknąć wody stała się bardzo realna. Urządzenia pompujące również coraz częściej zaczynają o sobie przypominać. Wszystko jest stare i wymaga bardzo częstych napraw.

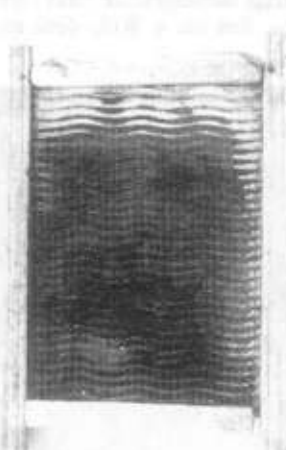
Szansą dla wszystkich jest budowa nowej sieci wodociągowej i korzystanie z wody miejskiej. Najwięcej kontrowersji budzi sprawa pieniędzy, które członkowie Komitetu muszą zebrać sami. Miasto na ten cel przeznaczyło w 1993 roku 170 mln zł. Tak więc zarząd Społecznego Komitetu Wodociągowego liczy dokładnie pieniądze i ma nadzieję na zrozumienie mieszkańców. Być może już niedługo popłynie woda w nowo wybudowanym wodociągu. (d)

Ze zbiorów Muzeum

Widoczna na fotografii pralka z początku XX wieku to bardzo popularny sprzęt w gospodarstwie domowym używany jeszcze w okresie międzywojennym. Pralka składała się z drewnianej, prostokątnej obudowy i umocowanej wewnątrz karbowanej blachy ocynkowanej. Pionowe deseczki są dłuższe i wystają z obu stron poza obudowę pralki. Służyły one do odpowiedniego oparcia pralki w naczyniu, które nazywano żberem lub szaflikiem.

Muzeum posiada tylko jeden egzemplarz i podobnie jak wiele innych, prezentowanych w tej ru-

bryce sprzętów z gospodarstwa domowego jest to dar pani Anny Gluzy i prof. Jana Szczepańskiego.



WIZYTA BISKUPA

(dokończenie ze str. 1)

bywał w dniach 12—13 marca 1992 r. O godz. 14 odbyło się pierwsze spotkanie w Domu Opieki Społecznej w Poniwcu. Następnie przebywał u sióstr Boromeuszek w klasztorze. O godz. 15.30 ksiądz biskup spotkał się z chorymi, służbą zdrowia i dyrekcją Śląskiego Szpitala Reumatologicznego na Zawodziu. O 16.30 tego dnia rozpoczęło się spotkanie z licznym gronem nauczycieli i wychowawców szkół podstawowych i średnich na terenie Szkoły Podstawowej nr 1. O godz. 18 miało miejsce spotkanie młodzieży parafialnej z księdzem biskupem w kościele. Pracowity dzień zakończyło wieczorne spotkanie z pacjentami i służbą zdrowia i dyrekcją Szpitala Uzdrawiskowego na Zawodziu.

W sobotę w czasie śniadania na probostwie ksiądz biskup zapoznał się z katechizującymi wszystkich szkół. Na stępnie o 8.15 witała go grupa ministrantów i Dzieci Maryi wraz z rodzicami w salkach katechetycznych na starym probostwie. O 9.00 odbyła się

msza św. w intencji seniorów, w której ks. biskup wygłosił homilię, a po niej nabożeństwo za zmarłych duszpasterzy i wiernych naszej wspólnoty, po którym spotkał się z seniorami w salkach katechetycz-



Fot. W. Suchta

nych. O godz. 11 oczekiwali go już w kościele rodzice z dziećmi w wieku przedszkolnym. Po uroczystym pobłogosławieniu dzieci udał się na spotkanie z Parafialną Radą Duszpasterską i Zespołem Charytatywnym przy tutejszej wspólnotie.

O 13 miał miejsce obiad w obecności duszpasterzy św. Klemensa oraz księdza proboszcza parafii Ewangelicko-Augsburskiej Henryka Czembora i burmistrza Kazimierza Hanusa. O godz. 14. ks. biskup odwiedził rodzinę wielodzietną na os. Centrum, następnie chorującą od szeregu lat parafiankę na os. Manhatan, a przy ul.

księdza biskupa, procesyjnie wprowadzonego do kościoła na mszę świętą w intencji bierzmowanych. Przed ołtarzem witała go młodzież, przedstawiciel Parafialnej Rady Duszpasterskiej, a ks. proboszcz po przywitaniu rozpoczął sprawozdanie duszpastersko-administracyjne. Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej tj. bierzmowania przyjęło 205 osób — młodych chłopców i dziewcząt. Cała wzniosła i radosna uroczystość zakończyła się przyrzeczeniem abstynencji młodzieży składanym Panu Bogu przez zgromadzonych w świątyni. Na zakończenie Arcypasterz udzielił wszystkim błogosławieństwa Boga Wszechmogącego.

Duszpasterze wraz z wiernymi św. Klemensa przeżyli chwile radości, a w sercach zachowują wdzięczność dla swego biskupa za pouczenia. W sumie w ciągu półtora dnia wizytacji przemówił do nas 11 razy, w tym wygłosił dwie homilie w czasie mszy świętych.

Dodajmy, że ks. bp Tadeusz Rakoczy ogłosił wiernym parafii św. Klemensa mianowanie ks. proboszcza Leopolda Zielaski kanonikiem gremialnym Metropolitalnej Kapituły Krakowskiej.

Wraz z zakończeniem zimy rozpoczął się sezon wędkarski. Lody na potokach i stawach oraz Wiśle stopniały już całkiem. W naszym mieście amatorów wędkarstwa nie brakuje. Oddział Polskiego Związku Wędkarskiego w Ustroniu zrzesza 304 członków. Istnieje od szesnastu lat. Do PZW może wstąpić każdy, kto ukończył 16 lat i uiszczył odpowiednie opłaty (wpisowe-50 tys. zł., składka roczna - 100 tys. zł.) oraz wykazał się znajomością statutu i regulaminu PZW.

Żeby móc legalnie wędkować, trzeba jeszcze wykupić odpowiednie pozwolenie na połów ryb, w zależności od tego, gdzie chcemy łowić. Po zapłaceniu 250 tys. zł. możemy łowić na wodach całego kraju, 150 tys. zł. — na wodach górskich (innych u nas nie ma) naszego okręgu. Niezbędne jest oczywiście posiadanie karty wędkarskiej i potrzebnych do jej otrzymania wiadomości, dotyczących wymiarów ochronnych ryb, okresów, w jakich wolno je łowić itd.

Co i gdzie można łowić w Ustroniu?

Pstrągi zamieszkujące rzeki i strumienie są „najpopularniejszą” u nas rybą. Jest ich w Wiśle dość sporo, ale trudno złowić wymiarowego

(mającego więcej niż 30 centymetrów). Mniejsze trzeba wypuścić. Nie wolno łowić pstrągów na błystkę czy spinning, jedynie na muchę. Mucha może być sztuczna.

Stawy w których można złapać karpia, a czasem nawet szczupaka, są dostępne również tylko dla członków PZW. Połowy na stawach w Polanie i Nierodzimiu rozpoczynają się z dniem 1 maja. Można łowić karpie na przynętę roślinną. Żeby złowić szczupaka, trzeba wykupić osobną kartę. Szczupaka łowimy na żywą przynętę. Limit roczny wynosi trzy sztuki. W stawach są jeszcze mniejsze rybki płotki, liny.

Dość dużo tych wszystkich „można” i „nie można”. I całe szczęście. Inaczej mogłoby dojść do odłowienia zbyt dużej ilości ryb, które i tak mają trudne życie. Z roku na rok jest ich coraz mniej. Niektóre, na przykład pstrągi, źle znoszą zanieczyszczenia. Zdarzają się przypadki śnięcia ryb na pewnych odcinkach Wiśły. W zeszłym roku Bładniczką płynęły nieżywe pstrągi. Trudno w takich wypadkach znaleźć winnego. Minęły czasy, kiedy w Wiśle żyły raki. Co będzie tego lata? Nie tylko ścieki są zagrożeniem. Wycinanie krzewów nad brzegami (mieszkające w nich muszki są pożywieniem dla ryb) lub wyrównywanie wysepek na Wiśle też nie sprzyja rybnemu.

Ustroniskie Koło PZW, którego prezesem jest od ub.r. Piotr Haracki, mistrz Polski w wędkarstwie muchowym, działa także na rzecz ochrony środowiska wodnego i żyjących w nim gatunkach ryb. Utrzymuje się ze składek członkowskich, których 60% przekazywane jest Okręgowemu PZW w Bielsku. Wszelkie prace typu oczyszczania stawów wykonywane są tu społecznie. W tym sezonie 24 kwietnia przewidziany jest remont przepławki (umożliwiającej pstrągom przedostanie się w górę rzeki) w Obłazcu i oczyszczenie stawów w Nierodzimiu i Polanie, a w maju — remont lokalu związkowego.

Koło zajmuje się także organizowaniem zawodów wędkarskich. W tym sezonie będzie ich dość sporo, na przykład 25 kwietnia na stawie w Nierodzimiu odbędą się zawody spławikowe o mistrza Koła, 5 maja podobne w Polanie. Nieco większa impreza — ogólnopolskie zawody o Puchar Wiśły będzie miała miejsce w dniach 15—16 maja.

(E.T.)

WIOSNĄ NA RYBY



Kiedy zgłosił się do nas, do szkoły nr 2, przedstawiciel Lwowskiego Cyrku „Kudesnik” z apelem „do wszystkich ludzi dobrej woli, którym nieobojętna jest tragiczna sytuacja życiowa Polaków we Lwowie” z prośbą o przyjęcie artystów cyrkowych, którzy „cały dochód przeznaczają na pierwszą polską szkołę we Lwowie, szczególnie zaś na zakup podręczników”, nie zastanawialiśmy się długo. Nasza szkoła stale doświadcza pomocy ze strony rodziców i innych osób i instytucji. Teraz my mogliśmy pomóc. Wszystkie klasy zadeklarowały chęć udziału

CHCIELIŚMY POMÓC

w przedstawieniu. Podpisaliśmy umowę na 3.300.000 zł. Niestety wybuchła epidemia grypy. Prawie połowa dzieci była nieobecna w szkole. Ale i tak zebraliśmy 3.140.000 zł. Zamiast brakujących 160.000 przygotowaliśmy nowe podręczniki do języka polskiego i historii, w sumie dwie olbrzymie paczki (wartość podręczników znacznie przekroczyła kwotę 160.000 zł). Zgodnie z umową miały odbyć się dwa przedstawienia o godz. 11 i 13. Przedstawienie o 11 odbyło się. Liczne potknięcia artystów przyjmowaliśmy życzliwie, bo cel zbożny. W czasie przerwy przedstawiciele cyrku stwierdzili, że kwota za przedstawienie ich nie zadowala. Byli bardzo nieprzyjemni. Krzyczeli. Potem udali się na salę gimnastyczną, gdzie czekało 300 dzieci i oświadczyli, że przedstawienia nie będzie, bo dostali za mało pieniędzy. Książki i podręczniki nie interesowały ich wcale. Nie chcieli ich zabrać. Musieliśmy dopłacić 160.000 zł., ale mimo podpisanej umowy uznali, że za przeszło 3 miliony mogą dać tylko jeden występ. Odjechali.

Pozostał niesmak. Nie chodziło o szkołę we Lwowie, a tylko o szybki, łatwy zarobek średniej klasy artystów. Teraz będziemy już z większą rezerwą podchodzić do takich inicjatyw. A tak chcieliśmy pomóc.

Iwona Werpachowska

Nowa Nadzieja

W dniach od 12—14.3.1993 r. w zborze „Betel” w Ustroniu odbyły się Dni Skupienia zorganizowane przez funkcjonującą przy Zborze, a działającą wśród uzależnionych Misję „Nowa Nadzieja”. W Dniach uczestniczyło około 80 osób z całego kraju — ludzi działających w „Nowej Nadziei” oraz ich podopiecznych. Była m.in. kilkunastuosobowa grupa pacjentów Zakładu Odwykowego z pobliskich Bulowic.

Podczas spotkań uczestnicy słuchali ewangelicznego poselstwa ukierunkowanego na problem uzależnienia i niosącego nadzieję, że żywa wiara i zaufanie Chrystusowi jest kluczem do wyzwolenia z nałogu. Był też czas na wspólne śpiewanie pieśni, modlitwy, a ci, którzy już żyją w wolności, dzielili się przeżyciami zachęcając innych do wkroczenia na tę drogę.

Praca wśród uzależnionych rozpoczęła się w Zborze „Betel” w Ustroniu przed około 10-ciu laty i stąd rozszerzyła się na inne zbory Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce. Obejmuje ona odwiedzanie Zakładów Odwykowych z programami ewangelizacyjnymi, pomoc indywidualną dla ludzi uzależnionych, opieka i utrzymanie kontaktu z nimi, a także organizowanie spotkań. Trzydniowe Dni Skupienia o szerszym zasięgu organizowane są raz na kwartał, natomiast w każdą drugą niedzielę miesiąca odbywa się spotkanie lokalne.

jot-ef



Obecna ul. 3 Maja w 1908 r.

MNIEJSZOŚĆ I KULTURA

Od stycznia działa w Ustroniu Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie Koło „Ustron”. Początkowo Towarzystwo swą siedzibę miało w Cieszynie lecz w miarę jak przybywało członków z Ustronia postanowiono założyć Koło w naszym mieście. Obecnie skupia ono 40 członków. Ostatnio powołano władze Koła. Prezesem Zarządu został Günter Jenkner. Jego właśnie poprosiliśmy o przybliżenie celów Towarzystwa.

— **Przede wszystkim chcemy prezentować i przybliżać kulturę niemiecką w Polsce. Organizujemy bezpłatne kursy języka niemieckiego dla początkujących. Będziemy również ułatwiać kontakt z niemiecką książką i gazetami. Chcemy powołać w Ustroniu Koło Młodzieży i liczymy na wymianę wakacyjną z RFN. Wydaje się ważnym, by partnerskie miasto Neukirchen-Vluyn zostało poinformowane, że w Ustroniu działa nasze Koło. Chętnie nawiążemy kontakty z innymi organizacjami i stowarzyszeniami kulturalnymi. Chcemy też, by z faktu naszego istnienia korzyści wyciągnęło miasto. Dlatego nawiązujemy kontakty z byłymi ustroniakami w RFN i skłaniamy ich do inwestowania w naszym mieście. Robimy wszystko, by propagować w RFN Ustron, jako miejsce gdzie można wypocząć. Wspominałem o wymianie młodzieżowej. Wymiana dotyczyć będzie także dzieci. Uważam, że jeżeli niemieckie dziecko przyjedzie do Ustronia i nauczy się paru słów po polsku, a dziecko polskie pojedzie do Niemiec, to wiele więcej zdziałamy dla zbliżenia dwóch narodów, niż ogłaszając puste deklaracje.**

— Czy Towarzystwo nie spotyka się z niechęcią niektórych środowisk?

— **Podkreślić trzeba, że Ustron jest miastem wybitnie tolerancyjnym. Wszelkie nieprzyjemności spotykają nas ze strony przyjezdnych, choć na przejawy nietolerancji narzekać nie możemy. Nie znaczy to, że nie ma uprzedzeń. Szczególnie dotyczy to starszego pokolenia, a niewiele robi się w kierunku przełamywania uprzedzeń. Nasze Towarzystwo jest otwarte dla wszystkich narodowości, dla wszystkich, którzy chcą lepiej poznać kulturę niemiecką. Liczymy też na dalszy napływ członków pochodzenia niemieckiego. W Ustroniu jest jeszcze wiele osób pochodzenia niemieckiego, które po doświadczeniach z PRL boją się do tego przyznać. Mamy nadzieję, że tak jak w II Rzeczypospolitej, każdy bez obaw będzie mógł przyznać się do swego pochodzenia.**

Ostatnio Towarzystwo otworzyło swe biuro mieszczące się przy ul. A. Brody 19 (Przedsiębiorstwo Turystyczne „Ustronia-nka”). Dwa razy w tygodniu pełnione są dyżury: w poniedziałki 8.00—11.00 i czwartki 16.00—18.00

(WS)

Różne zawody

W ustronijskim Zespole Szkół Zawodowych, obok Technikum Mechanicznego oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej, od 1989 roku działa Zasadnicza Szkoła Wielozawodowa. Uczęszcza do niej 310 uczniów co stanowi ok. 50% ogółu uczących się. Można wyuczyć się zawodu sprzedawcy, mechanika samochodowego, cukiernika, piekarza, ogrodnika, fryzjera, kelnera czy nawet złotnika. W sumie jest 28 zawodów. Do szkoły przyjmowani są bez egzaminów wstępnych absolwenci klas ósmych, a nauka trwa trzy lata i kończy się egzaminem. Dotychczas poza praktyką zawodową uczniowie odbywają kursy z teoretycznej nauki zawodu organizowane przez Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Zawodowego. Przedmioty ogólnokształcące wykładane są w szkole. Najwięcej problemów jest z praktykami u rzemieślników. Często zakłady rzemieślnicze zaprzestają swej działalności, a uczniowie tracą praktykę i trudno im znaleźć nowe miejsce. Często również nie przestrzega się prawa pracy młodocianych. Mając to wszystko na uwadze najprawdopodobniej od nowego roku szkolnego zaprzestanie się praktyk u rzemieślników. Pociągnie to za sobą ograniczenie różnorodności nauczanych zawodów. Po prostu preferowane będą kierunki techniczne, w których szkoła sama jest w stanie kształcić uczniów.

Jeżeli zaś chodzi o Zasadniczą Szkołę Zawodową, to od 1 września planuje się możliwość zdobycia dodatkowych uprawnień w specjalnościach spawacza, elektryka i kowala artystycznego.

(r)

Ogłoszenia drobne

Obrót nieruchomościami. Ustroń, tel. 23-76.

Bramę ogrodzeniową, biurko, szafki tanio sprzedam. Ustroń tel. 23-76.

Zakład elektroinstalacyjny Jerzy Puczek przyjmie pracownika. Tel. 37-56.

Odstąpię szczenięta wielorasowe. Tel. 23-90.

Sprzedam Fiata 125 combi 1980, bardzo tanio, silnik do remontu. Tel. 32-80.

Studniarstwo, roboty ziemne ręczne, betonowe, ogrodzeniowe. Ustroń tel. 23-76.

Sprzedaj działkę budowlaną o pow. 7 arów. Ustroń, ul. Folwarczna 1.

Hurtownia chemii gospodarczej zaprasza odbiorców hurtowych i detalicznych. Ustroń ul. Ogrodowa 7.

SPROSTOWANIE

W artykule „Oszczędności i kredyty” GU nr 10 znalazła się błędna informacja. Otóż w Gliwickim Banku Handlowym SA oprocentowanie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych wynosi 14%.

Sklep

kosmetyczno-chemiczny

oferuje szeroki asortyment towaru
(1000 pozycji).

Poleca m.in. znakomite kosmetyki polskich i światowych firm.

Nowe pawilony na Os. Manhattan, ul. Brody 33 c

BEZ PATRONA

Informowaliśmy już, że z okazji jubileuszu Tysiąclatki wydana została „Gazetka Szkolna”. Poniżej prezentujemy fragment wspomnień Emilii Cienciły „Przed 30 laty”.

„(...) Istotną sprawą był wybór patrona nowej szkoły. Część grona pedagogicznego proponowała Jana Wantulę, bibliofila, zasłużonego działacza Ustronia, lecz nie moge stwierdzić autorytatywnie, czy kandydatura ta była w ogóle brana pod uwagę, czy też ówczesne czynniki polityczne odrzuciły ją. Zgodnie natomiast z panującymi wówczas zwyczajami, grono nauczycielskie zostało poinformowane przez kierownika szkoły T. Bobkiewicza na konferencji rady pedagogicznej o tym, że musi przegłosować kandydaturę Franciszka Szewczaka. Takim to sposobem patronem szkoły został człowiek nikomu w Ustroniu nie znany.

Pamiętam, że w dniu otwarcia szkoły jeden z bliskich moich krewnych zadał mi pytanie: „Coście to (nauczyciele) obrali za patrona, o którym nikt nie słyszał?” Odpowiedziałam: „Nas nikt nie pytał o zdanie”.

Obecnie w roku jubileuszu 30-lecia moja Szkoła nie ma w ogóle imienia. Może warto rozważyć dawną propozycję?”

GDZIE TO JEST?

Oto kolejna grafika-zagadka autorstwa B. Heczko. Na rozwiązania czekamy do 5 kwietnia.



Informacje rolnicze

Polecamy jako nawóz ogrodniczy „BIONAL” — stosowany jako nawóz donasienny w formie zaprawy. Zalety:

- nawóz ogrodniczy bezchlorkowy,
- zastępuje podstawową dawkę azotu,
- obniża poziom nawożenia fosforowo-potasowego o około 15%.

Nawóz można stosować jako zaprawę nasenną — wymaga zaprawiania nasion na mokro dawką 0,6—0,8 l wody na 100 kg materiału siewnego.

Bional stosuje się w dawce 0,8 kg na 100 kg nasion dużych — zboża, strączkowe, warzywa i inne., do 1,2 kg na 100 kg nasion drobnych — krzyżowe, motylkowe, drobnonasiennne, warzywa.

Małe ilości nasion stosowane w ogródkach przydomowych i działkach, należy wysiewać nie zaprawiając Bionałem, po czym rowek z nasionami posypać nawozem w dawce 0,8—1,2 g nawozu na mb. rzadka i całość przykryć ziemią. Gdy Bional stosuje się jako nawóz dogłębowy orientacyjne dawki nawozu wynoszą:

10—15 kg Bionalu na 100 m² powierzchni — kapusta, kalafior, pomidor, ogórki, 5—10 kg Bionalu na 100 m² powierzchni — marchew, pietruszka, buraki, rośliny ozdobne.

W przypadku nawożenia pogłównego, należy unikać rozsiewu nawozu na mokre rośliny oraz nie stosować dawki większej jak 5 kg na 100 m².

5—10 kg na 100 m² — drzewa przed owocowaniem, truskawki, maliny, trawniki nowo założone,

10—15 kg na 100 m² — drzewa owocujące, porzeczki, agrest, trawniki wieloletnie.

10 kg BIONALU kosztuje 80 tys. złotych, można go nabyć w magazynie PPUH „Signal” w Ustroniu-Hermanicach.

W sklepie Centrali Nasiennej w Skoczowie, czynnym codziennie (oprócz sobót) od godz. 7 do 14 prowadzona jest sprzedaż materiału siewnego — pszenica jara odm. ETA i jęczmienia jarego odm. Lot.

Sprzedaż materiału siewnego prowadzi także magazyn ZPUH „Signal” w Ustroniu-Hermanicach — pszenica jara odm. Henika i jęczmień jary odm. Rudzik.

Pszenica jara odm. Eta — posiada dobrą plenność, jest przydatna do uprawy w całym kraju i na wszystkich rodzajach gleb odpowiednich dla pszenicy. Jest tolerancyjna na suszę, daje dość duże ziarno o dobrej zawartości białka. Jest to odmiana o najszywniejszej słomie i dobrej zdrowotności. Pszenica jara odm. Henika — odmiana pełna, najkorzystniej wypada w środkowo-wschodnich rejonach kraju i w rejonie śląskim. Jej wymagania glebowe są przeciętne, lecz wymaga siewów w terminach optymalnych. Daje duże ziarno o dobrej zawartości białka, ma dobrą wartość wypiekową.

Jęczmień jary odm. Lot — odmiana o mniejszej odporności na wylęganie, zdrowotność dobre, mniejsze wymagania glebowe, odmiana szczególnie przydatna na słabsze stanowiska, jest to odmiana pastewna.

Jęczmień jary odm. Rudzik — odmiana o dobrej jakości browarowej ziarna, o zdrowotności przeciętnej (podatna na porażenie przez rdzę). Odmiana o przeciętnych wymaganiach glebowych i nieco mniejszych wymaganiach nawozowych, plenność przeciętna. (B.J.)

CO NAS CZEKA

Wystawy:

1. Wystawa z okazji Jubileuszu Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu pt. „Szkoła naszych przodków”. Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Wystawa czynna do 31.03.93
2. Wystawa i sprzedaż obrazów plastyków ustronińskich Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa, ul. Hutnicza czynne: od poniedziałku do soboty w godz. 9.00—13.00, wtorek od 9.00—16.00. Muzeum czynne także w niedzielę po uprzednim zgłoszeniu zainteresowanych.
3. Wystawa rzeźby Mieczysława Jarmoca ZDK „Kuźnik” czynny od godz. 11.00—18.00 poniedziałek, środa, czwartek, piątek. Wystawa czynna do 31.03.93.

Imprezy kulturalne:

28.03.93 — godz. 16.00 Szpital Uzdrawiskowy „Wieczór Poezji i Pieśni Pasyjnej” w wykonaniu Chóru Ewangelickiego.

Imprezy sportowe:

3.04.93 (sobota) — godz. 11.00 stadion KS „Kuźnia” mecz piłki nożnej „Trampkarzy” Ustroń — Koszarawa Żywiec

4.04.93 (niedziela) — godz. 15.00 stadion KS „Kuźnia” mecz piłki nożnej „Kuźnia” Ustroń — LKS Pogwizdów.

Nie psujmy opinii

Z zadowoleniem obserwujemy rozwój „Gazety Ustrońskiej”, która od 1.11. ub. r. jest tygodnikiem. Informuje nas o pracy i wysiłkach władz miejskich i wysiłkach samorządu. Przynosi aktualne informacje lokalne potrzebne mieszkańcom, nawiązuje do tradycji Ustronia, jego folkloru. Cieszy to miłośników Ustronia, zdarzają się jednak publikacje — zamieszczane chyba przez nac. redaktora niechętnie — które wypaczają opinię ustrońiaków. Takich publikacji było wiele w ub. r. W informacji w numerze 6-ym „O łące i nie tylko” autorka wywlekała pretensje m.in. do spółdzielni mieszkaniowej, lecz myli kompetencje kierownictwa spółdzielni z zadaniami Zarządu Osiedla, atakując przewodniczącego. Problem ten chyba nie interesuje mieszkańców Ustronia, którzy chyba w 90% nie korzystają z mieszkań spółdzielczych, czy miejskich. Literatury roszczeniowej nacztyliśmy się dosyć w minionym okresie. Szkoda papieru i druku w „G.U.”, której koszt w większości pokrywany jest z dotacji miejskich, tj. z pieniędzy podatników.

Piszmy o tym, co służy rozwojowi Ustronia i potrzebom jego mieszkańców, jak pomóc ludziom w sprawach mieszkaniowych, pomóc w remontach i ogrzewaniu właścicielom domków prywatnych, którzy ze swych zarobków czy emerytury nie są w stanie pokryć stale zwiększających kosztów ogrzewania. Piszmy o tym jak załatwić problemy komunikacyjne mieszkańców dzielnic peryferyjnych, mieszkających w domkach pozbawionych dojazdu, do których nie dotrze lekarz, nie dotrze wóz straży pożarnej.

Jan Małysz

ZA MAŁO LEKCJI RELIGII

W związku z wypowiedzią uczniów kl. III Fili LO im. Kopernika w Ustroniu w wywiadzie „O szkole i nie tylko” zamieszczonym w numerze 11/93 z dnia 18—24 marca „Gazety Ustrońskiej”

oświadczam, że klasa III nigdy nie zwracała się do mnie z prośbą o dodatkowe godziny religii. Na życzenie klasy z chęcią wprowadzę dodatkowe lekcje religii, podobnie jak w klasie I.

Katecheta



Fot. W. Suchta

Mały Janek z RAF

Tadeusz Dytko

SUPER TAJNE ZADANIE

Po betonowej szosie pędził jeep, za nim, w pewnej odległości bedford, obładowany sprzętem. Wozy ostro wchodziły w zakręty, ciągnąc za sobą długi warkocz kurzu. Przed bramą wjazdową do bazy zatrzymały się. Wartownik obejrzał przepustki, chciał sięgnąć pod brezent betworda, ale wysoki major w mundurze skoczka amerykańskich sił powietrznych powstrzymał go zdecydowanie. Wartownik sięgnął po słuchawkę telefoniczną i zadzwonił do dowódcy bazy. Odpowiedź padła krótka: Natychmiast wpuścić!

Kwadrans później pasażerowie jeepa znaleźli się w gabinecie dowódcy bazy nr 11. Angielski pułkownik rozkazał, by pod żadnym pozorem im nie przeszkadzano. Amerykański major w kilku zdaniach wyjaśnił cel wizyty. Dokonał też prezentacji swoich towarzyszy. Wśród których był ubrany po cywilnemu kanadyjski pułkownik. To właśnie on stał się obiektem największego zainteresowania. Dowódca bazy dowiedział się tyle, ile mógł się dowiedzieć. Oczywiście, jak wcześniej przypuszczał, narada dotyczyła wystania samolotu w pobliżu dawnej granicy austriacko-jugosłowiańskiej, w okolicy miejscowości Maribor. Goście niezwykle dużą wagę przywiązywali do załogi oraz jej umiejętności.

— Nasz kolega z Kanady ma do wykonania tajną misję, od jej wykonania bardzo wiele zależy — powiedział Amerykanin. Oprócz pułkownika na pokład samolotu należało jeszcze zabrać dosyć spory ładunek złota o łącznej wartości pół miliona dolarów. Dowódca bazy był w rozterce, ponieważ dysponował młodymi i niedoświadczonymi załogami. Nie śmiał jednak odmówić. Wówczas pomyślał o Polakach. Major Arciuszkiewicz, dowódca polskiej eskadry 1586 specjalnego przeznaczenia zgłosił się natychmiast. Miał pięć minut na wytypowanie najlepszej załogi. Ale major nie potrzebował aż tyle czasu. Tylko jedna załoga nadawała się do tego zadania.

— Załoga Cholewy z nawigatorem Kleyborem — rzekł Arciuszkiewicz. Kanadyjski pułkownik nie miał zaufania do Polaków, wołałby lecieć z angielską załogą. Dowódca bazy nie mógł podjąć takiego ryzyka, więc ostatecznie zgodził się na drugiego pilota. Był nim młody porucznik rodem z Londynu, który o lataniu nie wiedział prawie nic, gdyż dopiero przed miesiącem ukończył kurs pilotażu.

Janek Cholewa był na krawędzi snu po ostatnich lotach do kraju,

kiedy został wyrwany z popołudniowego odpoczynku. O nic nie pytał. Twarz obmył zimną wodą, założył skafander, pod pachę wcisnął dziennik lotów i pobiegł w stronę sali operacyjnej.

— Janku, jeszcze ta noc... wybacz, musisz, nie ma kogo... — Major usiłował się usprawiedliwiać. Janek podkręcił wąsika, spojrzał głęboko w oczy dowódcy i spytał: — Gdzie? Z kim?

Krótką naradą zainteresowanego zespołu wszystko wyjaśniła. Dokładnie ustalono szczegóły lotu, omówiono znaki rozpoznawcze i hasła celem nawiązania łączności z partyzantami. Janek zdawał sobie sprawę, że w pobliżu Mariboru znajduje niemiecka eskadra Messerschmittów oraz silne gniazda artyleryjskie. Osobiście pilnował mechaników i załadunku sprzętu. Z kanadyjskim pułkownikiem wymienili spojrzenia, nic więcej. Tamten nie lubił Polaków, więc i stosunek do nich był bardzo chłodny. Porucznik, drugi pilot Halifaxa, był okropnym gadułą. Na szczęście Janek potrafił się wyłączyć i skupić wyłącznie na pilotażu. Start nastąpił o godzinie dwudziestej trzeciej. Pogoda była fatalna. Zacinający deszcz ograniczył widoczność, a silny wiatr spychał samolot z kursu. Na wysokości 15 tysięcy metrów samolot został oszroniony. Janek przypuszczał, że uszkodzeniu uległa instalacja grzewcza. Mechanik pokładowy zgłosił awarię, gdy znajdowali się nad śnieżnymi czapami Alp. Pozostało im jeszcze dwadzieścia minut lotu. Nad celem paliły się ogniska. Kanadyjczyk wyskoczył w sam środek polany, wcześniej wylądowały zasobniki ze sprzętem. Droga powrotna zapowiadała się jeszcze gorzej. Oprócz kaprysów pogody na samotnego bombowca czekały dwa wrogie myśliwce. Mimo beznadziejności sytuacji podjął walkę. Kiedy strzelcy pokładowi nie żałowali amunicji, Janek tak manewrował samolotem, by cały czas schodzić z linii ognia. Na moment schował się w chmurach, by po chwili znów stać się łatwym kąską. Pogarszająca się pogoda nie sprzyjała także niemieckim myśliwcom, którzy w porę zrezygnowali. Halifax miał uszkodzone sterzy, więc lądował w amerykańskiej bazie lotniczej w Grotagle.

Dopiero po kilku dniach Janek dowiedział się kim był jego tajemniczy pasażer i jakie zadanie miał do wykonania. Otóż ten Kanadus w przebraniu niemieckiego pilota zdołał uprowadzić jeden z prototypów najnowszego Messerschmitta. Część przewożonego złota przeznaczono na opłacenie ludzi z niemieckiej bazy. Nowe rozwiązania niemieckich konstruktorów przejęli Alianci. Załoga Cholewy ucieszyła się z tego faktu. A Anglicy dorzucili do kolekcji jego odznaczeń bojowych kolejny medal, tym razem był to srebrny krzyż (Distinguished Flying Cross) — jedno z najwyższych brytyjskich odznaczeń bojowych.

cdn.



Fot. W. Suchta

Od początku marca trwają prace nad uruchomieniem Centralnej Informacji i Receptji w Ustroniu w Rynku nr 7. Towarzystwo Rozwoju Turystyki zawiera umowy pożyczki z hotelami i domami wczasowymi w mieście. Uzyskane środki finansowe będą przeznaczone na wystroj zewnętrzny i wewnętrzny budynku i lokalu. Podpisano umowy z Hotelem Tulipan na 10 mln zł, z Domem Wczasowym „Jaskółka” na 10 mln zł, Hotelem Oriik i Muflon po 8 mln zł, zaś DW Narcyz i Sanatorium Elektron po 5 mln zł. Ponadto ofiarodawcami sprzętu są: firma „Awex” A. Więclawika — przekazał fax, Hotel Muflon — telex, Spółka Scorpuon (Hotel „Ziemowit”) — magnetowid, Kancelaria Adwokacka A. Georg — elektroniczną maszynę do pisania, Sanatorium „Elektron” — chłodziarkę do napojów.

Uroczyste otwarcie planowane jest na dzień 2 kwietnia 1993 r. (piątek) godz. 17.00. W programie rozstrzygnięcie konkursów na maskotkę Ustronia, projekt otoczenia Centralnej Informacji i Receptji, pokazy rowerzystów górskich i cros-sowych, występ multiinstrumentalisty Józefa Skrzeka i inne atrakcje. Wszystkich mieszkańców i wczasowiczów zapraszamy.

W Biurze Centralnej Informacji i Receptji w Rynku nr 7 przyjmowane są ogłoszenia i reklamy do prasy regionalnej: Gazety Ustronskiej, Głosu Ziemi Cieszyńskiej, Kroniki Beskidzkiej i Dziennika Beskidzkiego. (ag)

**STUDENCI I STUDENTKI
miasta Ustronia**
Centralna Informacja i Receptja zatrudni was
jako akwizytorów turystyki (TOUR-OPERA-
TORÓW) w miastach w których studiujecie.
Zgłoszenia: Rynek 7 całą dobę, tel. 26—53

Poziomo: 1) piaskowa, świąteczna 4) gdzie Rzym, gdzie... 6) dumny jak... 8) piłka konna 9) śpiewał pod oknem 10) też blokuje drzwi 11) węzełkowe albo drukowane 12) rzeczywistość 13) stolica Mali 14) rzeka zakaźna 15) obrońca piłkarski 16) przydatny w murarce 17) dawna opłata drogowa (wspak) 18) miasto w Togo 19) jądro i elektrony 20) skóra twarzy

Pionowo: 1) świnia z Celebusa 2) pieśń gondolierów 3) naszyjnik z drogich kamieni 4) baza statków kosmicznych 5) gat. kawy arabskiej 6) miasto k. Łodzi 7) grający róg 11) w laboratorium 13) siarczan baru

Rozwiązanie powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi czekamy do 7 kwietnia.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 9

GALERIA SKALICKIEJ

Nagrodę wylosował Rudolf Przeczek z Ustronia, ul. Ogrodowa 14. Zapraszamy do redakcji.

Zocny Jyndrysie

Nie wiem co ci sie chłopie stało, ale ostatnio żeś spaso-wol. Czytam cie łod samygo poczontku jak jyny mi sie dostanie Gazeta Ustronsko i nie mogym cie poznać. Za pośledniego burgemajstra toś pisowol taki breweryje kiere sie dziepro po miesioncu zrozumialo a teraz isto żeś je nimocny. Boisz sie nowego fojta?

Fajnie ci przysmolil Francek z Lipowca. Chłopie, ty sie nie bój, jyny pisz. Czemu ty nie piesz o nowym MPGK w Ustroniu. Dyć jak widzym jak łoni sie użyrajom ze śniygiem to tego nawet za komuny nie było. A najlepsze jak łoni jeżdżom traktorem i chcom wyciepać śniyg z głównej cesty. Traktor to je dobry na ceste do Francka z Lipowca, bo tam je cesta jyny do sonek.

Czemu chłopie nie napiszesz co o torgu. Czy to je torg, czy zaś sklepy? Jo ci nie byde pisol kiery te sklepy dostol. Czytolech ci w gazecie co napisala jakosik pani Kaczmarzyk na colom strone. Oplula wszystkich we gminie, nadalo łod złodzieji i gupich — nikt sie nie odezwol. Pytom sie moich kamratów, ale ci nikt tej paniczki nie zno. Kierysik mi mowil co łona jyny przyjeżdżo do Ustroniu narobić krawalu, bajzlu i ucieko do Katowic. Isto to ni ma twojo baba Jyndrysie.

Isto ci Jyndrysie woda sodowo uderzyła, bo Hanka, Stecka jyny ci kadzom. Ty nie pisz co je dobre, jyny co je złe, coby to szło zawczasu poprawić. O wybory to ty sie nie bój. Jo bydym piyrszy głosowol cobyś był sekretorzem w gminie, bo pisać to umiysz i isto byś sie nie boł odpisać do gazety.

Jonek z Gójów

Ulica zamknięta

W związku z budową kanalizacji sanitarnej w dniu 26 bm od godz 15 do godzin rannych 27 bm zostanie zamknięta dla ruchu ulica 3-Maja w rejonie sklepów ABC. Objazd w kierunku Wisły będzie odbywał się ulicami Grażyńskiego, Sanatoryjną i Skalicą. Wczasowiczów i turystów udających się w kierunku Wisły przepraszamy za wynikłe z tego powodu utrudnienie.

Burmistrz Miasta
Ustron

Krzyżówka nr 12 ze sponsorem

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—18.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyn ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszynie. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 18.3.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 25.3.1993 r.